

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 22 (1274)

Niedziela 1 czerwca 1986 r.

Rok XXVIII

POLONIA NORD i PAS-de-CALAIS WITA KSIĘDZA PRYMASA

CZWARTY ETAP HISTORYCZNEJ WIZYTY

PIĄTEK, 18.04.1986 —

WAZIERS godz. 19.00

Jedną z największych świątyń Północnej Francji — Notre Dame de Waziers, wypełniona kilkoma tysiącami (ponad dwa tysiące) Rodaków Polonijnych z okęgów: Douai i Cambrai, była świadkiem wspaniałej, pełnej serdeczności wizyty Prymasa Polski, który przewodniczył Mszy św. koncelebrowanej z ks. biskupem J. Delaporte — Ordynariuszem Cambrai i ks. biskupem Sz. Wesołym, oraz z kilkudziesięcioma księżmi francuskimi i polskimi. Zaangażowanie wszystkich, a szczególnie: chóru Górników, KSMP okręgu Douai, Krucjaty z Waziers i innych organizacji polonijnych, współgrało z wielką pracą przygotowawczą miejscowego duszpasterza Ks. Fr. Wojtyły OMI. Po uroczystym „Gaude Mater Polonia” wykonanym przez Chór Górników, słowa powitania wygłosił Ks. bp. Sz. Wesoły:



Eminencjo, Księżę Kardynale Prymasie!

Chciałbym, w imieniu wszystkich obecnych Księży i całego tutaj polskiego Ludu Bożego wyrazić wdzięczność Księdzu Prymasowi za odwiedzenie tu-tejszej wspólnoty polskiej w diecezji Cambrai.

Ks. Prymas zaczyna dzisiaj odwiedziny północnej Francji, które będą trwały prawie trzy dni. Emigracja tutaj na północy, podobnie jak i emigracja w innych częściach Francji była emigracją tych, którzy szukali rozwiązania problemów życiowych, lepszego bytu, którego może im w ojczyźnie zabrakło. Przyszli tutaj i tu znaleźli gościnę i tu znaleźli pracę. Początek tej Emigracji sięga lat dwudziestych. Pracowali oni w bardzo trudnych, w bardzo ciężkich warunkach. Wielu poświęciło tutaj swoje zdrowie i dzisiaj tutaj w tych okęgach choroba płuc, choroba pylicy jest jakąś chorobą dosyć powszechną. Świadczy ona o tym ogromnym trudzie, który górnicy — większość tej dawnej Emigracji to byli górnicy — tutaj włożyli. Dzisiaj są pełnymi, pełnowartościowymi obywatelami tego kraju, ale te swoje prawa obywatelskie wysłużyli swoją pracą, swoim poświęceniem i swoją ofiarnością.

Zmiany nowe, które przynosi nowa technologia sprawiły, że warunki społeczne i warunki socjalne zmieniają się. Dlatego zmienia się również sytuacja społeczna i socjalna wśród naszych emigrantów. Ale niezależnie od tych warunków zachowali oni swoją wiarę i ta ich dzisiaj gremialna, duża, liczna obecność w kościele o tym świadczy.

— Następnie słowa powitania wygłosił Ks. abp Jacques Delaporte — Ordynariusz Cambrai:



Niech mi będzie wolno dzisiaj, kiedy rozpoczyna Ks. Prymas odwiedzanie polskich ośrodków tutaj na północy, złożyć jakieś podziękowanie i uznanie wobec Ks. Prymasa dla tych duszpasterzy, którzy tutaj pracowali, bo to, że wiara tu jest żywa, że wiara ta jest ciągle jak najbardziej przeżywana, to jest zasługą polskich duszpasterzy. Wiemy z kronik zapisanych, że wiele grup robotniczych czy górniczych, które przybywały tutaj, zarządzało w kontraktach, że muszą mieć polskiego duszpasterza. Ci duszpasterze tutaj byli. Pracowali w trudnych warunkach, wśród wielu trudności i to trudności, które spotykały ich ze stron najmniej spodziewanych, od stron, które powinny raczej być im pomocne. Ale pra-

Jako arcybiskup Cambrai odczuwam wielką radość z tego, że z okazji 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji, mogę, wśród tak licznej rzeszy wiernych

cując sprawili to, że ci ludzie na emigranci, dzisiaj już pełni obywatele tego kraju zachowali i swoją godność ludzką i swoją świadomość kraju pochodzenia i swoją świadomość również praw, które tu im przysługują, a które swoją ciężką pracą wypracowali.

W wielkim stopniu jest to zasługa wszystkich polskich duszpasterzy i dlatego chciałbym wobec Ks. Prymasa, przynajmniej dzisiaj raz, rozpoczynając tutaj te odwiedziny na północy wszystkim duszpasterzom złożyć serdeczne podziękowanie, co napewno im również Ks. Prymas uczyni.

Dziękujemy jeszcze raz Ks. Prymasowi za to spotkanie i wierzymy, że wyjdziemy z tego spotkania ubogaceni o wiarę i o nasze życie z Boga.

tu zebranych, powitać Ks. Kardynała, Prymasa Polski. Razem z księżmi francuskimi z tych stron Francji, którzy pragnęli wziąć udział w tej uroczystości, chcę zapewnić J. Eminencję o łączności Kościoła francuskiego z Kościołem w Polsce i z jego służbą Ewangelii i Ludu Bożego, w tych obecnych, trudnych warunkach.

Iluż z nas, w ostatnich latach, nie tylko łączyło się z Polską w modlitwie, ale także wzięło udział — na własnym czy na szerszym terenie — w akcji pomocy materialnej i duchowej, szczególnie wysyłając tysiące katechizmów.

Bracia i Siostry! Niech ta wizyta Prymasa Polski doda nam bodźca do trwania w tym zjednoczeniu Kościołów! Dla was zaś, Bracia i Siostry, którzy, niekiedy przed wielu już laty przybyliście z Polski, aby żyć i pracować w tym okęgu, niech wizyta Ks. Prymasa stanie się bodźcem dla waszej wiary i waszego wkładu wnoszonego w życie Kościoła w diecezji Cambrai.



Po słowach powitania, miejscowy Ks. proboszcz skierował prośbę do Ks. Prymasa o poświęcenie sztandaru Bractwa Zwywego Różańca. Po czym nastąpił moment poświęcenia sztandaru :



Po Ewangelii przemówił Ks. Prymas. Oto treść podana w j. francuskim :

Ekscelencjo, Ks. Arcybiskupie Cambrai !

Drodzy Bracia Kapłani !

Wszyscy drodzy Przyjaciele Francuzi !

Drodzy Rodacy !

Cieszę się ogromnie, że po dwudziestu z górą latach, znajduję się znowu

na tej ziemi doświadczonej cierpieniem i trudem, na której moi bracia, Polacy, od tak dawna pracują ciężko razem z innymi, gdzie jednak życie pulsuje z wielką siłą, a serca nie tracą nadziei.

Dziewczęta i chłopcy — młodzież, którą poznałem tu więcej niż 20 lat temu jako dzieci, to dzisiaj mężczyźni i kobiety obarczone odpowiedzialnością w życiu dorosłych. Wszyscy razem

będziemy się tu modlić w wielkich intencjach Kościoła i świata.

Moja obecność połączona jest z obchodem Jubileuszu 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Chcę jednak podkreślić, że celem mojej wizyty jest także spotkanie z przedstawicielami Episkopatu francuskiego, oraz z tymi, którzy są przyjaciółmi Polski. W czasie mej pastoralnej wizyty będę miał okazję, spotykając wielką rzeszę tych ostatnich, przekazać im moje własne podziękowanie, a także zapewnić o wdzięczności całego polskiego narodu za dowody bratniej miłości, dawane nam przez Francję w ostatnich latach ciężkich doświadczeń.

Jestem przekonany, że te wydarzenia wzmocniły więzy łączące Francję z Polską i wyrażam życzenie, by wielkie przykłady życzliwości przyczyniły się do wzmocnienia więzów między wszystkimi chrześcijanami w Europie na rzecz jedności, i Europy, i świata bardziej zjednoczonego i bardziej braterskiego.

Naszą jednością — Chrystus Zmartwychwstały ! Zwróćmy się do Niego prosząc, aby napełnił nas Duchem Świętym i pociągnął ku Ojcu dla naszego własnego szczęścia i dla swojej większej chwały.



Następnie Ks. Prymas powiedział po polsku :

Najdostojniejszy Ks. Arcybiskupie Cambrai !

Drogi Ks. Biskupie Szczepanie !

Drogi Ks. Rektorze Polskiej Misji Katolickiej !

Drogi Ks. Proboszczu !

Umiłowani Kapłani tak licznie dzisiaj przybyli !

Szanowni Panowie z chóru ożywiającego tak wymownie naszą dzisiejszą modlitwę !

Panie z chóru !

Panowie i Panie, przedstawiciele Stowarzyszeń katolickich !

Kochane małe dzieci, które tak pięknie, na początku wyraziłyście życzenia !

Kochana młodzieży tak licznie przybyła dzisiaj !

Kochane Matki ! Kochani Ojcowie !

Kochane Siostry zakonne !

Drodzy Bracia i Siostry — Drodzy Rodacy !

Kiedy wczoraj wieczorem odprawiłem Mszę św. we wspaniałej katedrze w Metz i kiedy zebrała się tam Polonia wierząca z dalekiej także okolicy, wtedy jedna z dziewcząt, kierując do mnie słowa powi-

tania powiedziała, że wiary św. nie wyrzekniemy się i że jej bronić zawsze będziemy. I słowa tej młodej dziewczyny wyrażone pięknie po polsku rozbrzmiewały pod łukami wielkich sklepień katedry w Metz. Było to jednocześnie wyznanie i było to jednocześnie przyrzeczenie, że ta młoda osoba, za którą stoi tyle innej młodzieży będzie trzymała się wiary Chrystusa i będzie tej wiary broniła. Za głosem tej polskiej dziewczyny, wtórowały serca wszystkich, nawet tych tak licznie zebranych w katedrze, którzy może języka polskiego nie znali, ale którzy w tym momencie rozumieli, że tu chodzi o sprawę ważną, że tu idzie o wypowiedze-



nie się za wiarą i że ta obecność jest powodowana niczym innym jak tylko żywą wiarą, która nas Polaków jak i naszych braci Francuzów przybliżyła do ołtarza, ażeby od tego ołtarza iść w życie i nieść wiarę, ponieważ bez wiary życie jest puste, życie jest mniej ludzkie; żeby ono było pełne w całej godności trzeba, żeby Chrystus wszedł w nasze życie. I dlatego, jak słyszeliśmy dzisiaj w Ewangelii św. Chrystus mówi o sobie jako o chlebie, który daje życie wieczne, to znaczy takie, które nie ma końca. Żyjąc na tej ziemi każdy z nas, jak gdyby wyczekuje końca swego życia. Dla jednego on jest daleki, innemu się wydaje, że bliski. Są ludzie cierpiący, mówią: „Czy Pan Bóg da mi koniec życia?”, ale każdy się stara, zabiega, szuka lekarzy, szpitali, aby swoje życie na ziemi mógł przedłużyć. I dobrze, że staramy się nasze ziemskie życie przedłużyć, ale za ziemskim życiem jest takie życie w Jezusie Chrystusie, które nie ma końca, i które nas wyzwala z wszelkiego cierpienia, z wszelkich kłopotów, z wszelkich bojaźni. Bo życie na ziemi nie może być bez cierpienia, nie może być bez zagrożeń, nie ma życia bez kłopotów, choćby ktoś miał jak największe bogactwa i jak najlepiej się urządził będzie zawsze zawsze człowiekiem, którego będą dotykać lęki, cierpienia, nieszczęścia. Natomiast wiara, która nam mówi o życiu w Jezusie Chrystusie wyzwoli nas ze wszelkiego zła, z wszelkiego cierpienia. Będzie to życie takie, jakie ma sam Bóg. On nas zaprasza do swojego życia i trzeba tutaj na ziemi umieć, teraz spojrzeć na tamto życie. Trzeba więc poznać tego Boga, który mnie zaprasza do tamtego życia.

Żeby wiarę utrzymać, żeby wiarę naszą uczynić pełną i żywą, przynajmniej trzeba sięgnąć po dwa środki: pierwszym takim środkiem jest słuchanie Słowa Bo-

żego. Bóg do nas mówi. To nie tylko wtedy, kiedy był w Jerozolimie i w Palestynie przemawiał. Ale Jego słowa zostały spisane i Jego czyny są zanotowane w Ewangeliiach i gdy my dziś słuchamy Ewangelii, słuchamy Chrystusa mówiącego do nas i dającego nam wskazówki na dzień dzisiejszy.

To nie tylko czytać Ewangelię. Trzeba i słuchać tego, co mówi Ojciec Święty, co mówią biskupi, co jest przekazem nauki katolickiej i w religijnych czasopismach; zwłaszcza Ojciec św. który każdej środy uczy nas wiary. Jego przemówienia są podawane w języku polskim, w języku francuskim, w języku angielskim i każdy może posłuchać radia watykańskiego i dowiedzieć się, co na dzisiaj uczy Najwyższy Kapłan jak on chce przekazać tę wiarę, do której został posłany, aby umacniać swoich braci we wierze.

Druga sprawa, która pomaga utrzymać naszą wiarę — to Eucharystia święta, to jest Ofiara Mszy świętej i Komunia święta. Komunia święta, to jest Chleb Eucharystyczny, który jest największym skarbem Kościoła, Musimy do niego mieć jak największą cześć. Chrystus Eucharystyczny, który żyje z nami daje się nam do spożycia, ale nie do lekceważenia. Trzeba do tego podejść z największą czcią, z największą miłością, ponieważ On z miłości nam się daje do spożywania na życie wieczne.

Aby godnie przyjąć Komunię św. trzeba najpierw uznać swoją grzeszność, to znaczy Sakrament Pokuty. Nikt z nas nie jest bez grzechu. I dlatego uznanie naszych grzechów jest punktem wyjścia do przyjmowania Eucharystii. Podczas każdej Mszy św. na początku wzbudzamy akt żalu, ale my musimy także wejść w postawę syna marnotrawnego, który przychodzi do Ojca i otrzymuje przebaczenie, bo

Bóg jest ciągle przebaczący, ciągle miłosierny i ciągle kochający grzeszników. Bóg nie przyszedł tylko do sprawiedliwych, Bóg przyszedł do grzeszników, bo ich ukochał i za nich wydał swoje życie na krzyżu.

Aby mieć cześć do Eucharystii trzeba także czynić rachunek sumienia, zdać sobie sprawę z grzechów jakie się popełnia, ale po to ażeby się poprawiać, aby był postęp w życiu duchowym. Gdy ktoś lekceważy sobie to spojrzenie w siebie i ciąglą chęć doskonalenia się, ten nie prowadzi pełnego życia chrześcijańskiego.

I wreszcie trzeba, aby Eucharystia przyjęta, zaczęła obfitować w życie codziennym. My przyjmujemy Komunię świętą nie tylko po to, żeby nią zakończyć wspólną modlitwę Mszy świętej, ale po to, aby Chrystus szedł z nami do naszych domów, do naszej pracy, do naszych trosk i żeby On nam wskazywał jak my mamy przekształcać siebie i rzeczywistość, która nas otacza na lepszą, na Chrystusową. I to jest zadanie Kościoła.

Najmilsi! Wysłuchaliśmy dziś także pierwszego czytania, które mówiło nam o nawróceniu św. Pawła. św. Paweł zanim stał się św. Pawłem nazwany jest Szawłem. On prześladował chrześcijan. Co więcej, przyjechał do Damaszku, ażeby tam wydobyć z listy chrześcijańskich i żeby wtrącać ich do więzienia, ażeby ich prześladować. Takie miał upodobanie, taka była jego pasja życiowa. I oto w drodze do Damaszku objawia mu się Chrystus, zrzuca go z konia i mówi: „Szawle! Czemu mnie prześladowasz?” A on mówi: „Panie, kim jesteś?”, a Chrystus mówi, że żyje w ludziach cierpiących, żyje w ludziach prześladowanych i wtedy Szawle oślepl. Był przez trzy dni zupełnie niewidomy. Trzeba było Ananiasza, żeby włożył na niego ręce i żeby otworzyły mu się oczy na nową rzeczywistość. I ten Szawle stał się wielkim narzędziem Jezusa Chrystusa w głoszeniu Ewangelii; niestrudzony apostoł przebiegał ówczesne drogi całego świata, żeby niestrudzenie głosić Jezusa Chrystusa, aż do swojej męczeńskiej śmierci.

Jakże często nam potrzeba otwarcia oczu. Jakże często trzeba, aby ślepotą niewiary ustąpiła, aby rzeczywistość Boga, ten piękny świat wiary wszedł do naszego serca. I tak bywa, że idzie przez Kościół jakieś odrodzenie. Ileż młodzieży dzisiaj garnie się do Kościoła, ponieważ widzi w Kościele sens życia, a poza Kościołem widzi pustkę. Bo cóż znajdzie? pijaństwo, narkomania, jakieś nieuczciwe zabawy, to nie kontentuje, to nie daje zadowolenia.

W Niedzielę Palmową miałem okazję być we Włoszech i zostałem przez biskupa włoskiego zaproszony do miasta Reggio Emilia. Uroczystość była poświęcona młodzieży. Wszedłem najpierw do

wielkiego sanktuarium, które było wypełnione po brzegi młodzieżą. Przemawiał do młodzieży młody dziennikarz, który przedstawiał tak przystępnym językiem sprawy Boże, że myślę niejedynemu kapłanowi tak by mówić nie potrafił. A Reggio Emilia to było miasto znane z niewiary. Kiedy kilkanaście lat temu szedł kondukt pogrzebowy biskupa to były pustki, a gdzieś tam padały słowa zniewagi czy naśmiewania się. Dzisiaj, dzięki pracy młodzieży, miasto jak gdyby się odrodziło. Z nowego sanktuarium szliśmy przez całe miasto do katedry i gdy stanąłem na schodach katedry i odwróciłem się, cały plac przed katedrą był wypełniony i młodzieży pełna była katedra.

Myszę, że przez świat idzie odrodzenie, które szuka Boga, które szuka nowej cywilizacji, bo świat ma już dosyć okrucieństwa. Przed chwilą, przed kilkoma godzinami zwiedzałem pola pod Verdun, bo tamtędy jechałem. Dzisiaj pozostało z lat 1914-1918 straszliwe świadectwo niszczenia ziemi i zabijania się ludzi. Dziś człowiek nie może się zgodzić na taki absurd, żeby zabijał sam siebie, żeby niszczył ziemię.

Drodzy Bracia Rodacy! bardzo was proszę, bądźcie jednością w wierze. Obchodzimy 150 lat naszego duszpasterstwa w Francji. Te lata nieraz znojne, nieraz trudne przynosiły przecież przykłady wielkiej wiary. To nie tylko wielki Mickiewicz, wielki Norwid, nazwiska bohaterów z wojen napoleońskich, z Powstań Listopadowego i Styczniowego, ale to także ta cicha wiara naszych matek, to cicha z Bogiem, kilofem wykuwana praca polskiego

górnika, to cicha modlitwa sióstr kapłanów, to jest ta rzeczywistość, którą wnieśliśmy we Francję, czerpiąc od niej także wiele ducha, bo przypomnijmy sobie św. Wincentego a Paulo, przypomnijmy sobie św. Jana Vianney, przypomnijmy sobie Cudowny Medalik, przypomnijmy sobie wielu męczenników z okresu Wielkiej wojny, wielkiej rewolucji i ten kraj także płacił za swoją wiarę. I dlatego trzeba aby Kościół był silny wiarą i każdy naród wnosi swój skarb wiary w tę wielką wspólnotę Kościoła.

Drodzy Bracia, ja jestem dumny, że przybywając do Francji widzę moich Ro-

daków wierzących, pracujących rzetelnie dla swej nowej ojczyzny, a jednocześnie mających tyle miłości dla starej ojczyzny co ukazaliście tak obficie w waszych pomocach przysyłanych do Polski do waszych rodzin, do komitetów charytatywnych w okresach wielkiego kryzysu. Niech Matka Najświętsza, która jest Matką szczególnie naszą jak i dla Francuzów, niech Ona umacnia każde serce i wasze, kochane dzieci, i wasze, droga młodzieży, która jesteście przyszłością i musicie być silną, i was, wszystkie rodziny, niech Bóg napelnia swoją łaską. Amen.



Bezpośrednio po Ks. Prymasie, przemówił także miejscowy Ks. bp Ordynariusz — Ks. Ac bp J. Delaporte:

Abyśmy się poczuli wszyscy naprawdę dziećmi Kościoła Powszechnego Jezusa Chrystusa, Księża polscy którzy zorganizowali to spotkanie życzą sobie, abym dorzucił kilka słów do tego, co przed chwilą powiedział Ks. Prymas, aby ta homilia — w pewnym stopniu: „dwugłos” — była znakiem tej wielkiej jedności, jaką stanowi Kościół Chrystusowy obecny czy to w Polsce, czy we Francji.

Dlatego też, razem z Ks. Kardynałem, powtarzam jak bardzo ważnym jest w naszych trudnych czasach, odczytanie nowego wezwania do bardziej intensywnego życia wiarą, do zasilania naszej wiary Słowem Bożym i Eucharystią — jak to czynimy tego wieczoru — aby móc być odważnymi świadkami wiary i Ewangelii.

Wasza, jakże liczna obecność na tej Mszy św. jest wyrazem radości z przeżywanego Jubileuszu 150-lecia Polskiej

Misji Katolickiej we Francji i z tego, że Ks. Prymas Polski jest z wami. Ze swej strony pragnę podzielić się z wami tym, w jakim sensie ta uroczystość jest dla mnie okazją do dziękczynienia i wezwaniem.

Najpierw: dziękczynienie, którego wyrazem będzie ta Msza św. Wy wszyscy, a jeszcze bardziej wasi rodzice i wasi dziadkowie, wiedzą z doświadczenia jak trudno jest opuścić własny kraj, dostosować się do nowych warunków życia i pracy, do języka, do zwyczajów religijnych innego kraju. Sam, w swoim liście wystosowanym przez Komisję biskupią dla spraw emigracji podkreśliłem ten dramat, przed Bożym Narodzeniem 1983 roku. Od 150 lat Polska Misja Katolicka pomaga wam zachować pamięć o waszym wspólnym kulturowym dziedzictwie i o tradycjach religijnych i stara się ułatwić wam wasze włączenie się w wspólnotę francuską, która was przyjęła, pozwalając jednocześnie na zachowanie tych więzów kultury i wiary, jakie wiążą was z Polską. Za to dzie-

kuje dziś Bogu razem z Ks. Kardynałem Prymasem, a także z całym Kościołem we Francji, który od początku stara się i troszczy o Misję Polską i zachęca ją w jej wysiłkach, a od czasów Soboru Watykańskiego II pomnaża wysiłki w celu udowodnienia, że jest istotnie Kościołem otwartym dla licznych emigrantów.

Rocznica ta jest dla mnie również i wezwaniem do tego, aby każdy z nas, tam gdzie jest, odpowiadał coraz lepiej na głos Kościoła.

Osobiście, jako przewodniczący Komisji Episkopatu dla emigrantów przywiązuję duże znaczenie do dziś przeżywanej uroczystości, tu w Waziers, a którą jutro inni przeżywać będą w Lens czy w Lille. Rocznica ta przywodzi mi na pamięć niedawny Światowy Kongres poświęcony Emigrantom w Rzymie, na którym Ojciec św. Jan Paweł II z naciskiem mówił o integracji emigrantów na nowych terenach i o jej warunkach. „Z pewnością nie należy, aby emigranci tworzyli świat odseparowany”, mówił papież. „ale

niech nie rozplywają się w społeczeństwie, jakie ich otacza. Trzeba dołożyć wszelkich starań, aby uczestniczyli oni czynnie w pracy dla dobra wspólnego, wnosząc do niej cały własny potencjał kultury i ducha". — Jest w tym wielki program pracy dla Arcybiskupa Cambrai!

W miarę, jak od kilku lat, poznaje coraz lepiej strony północnej Francji i ich historię, wiele spraw szczególnie mnie uderza. Najpierw, aktualna, od czterech pokoleń, sprawa polskich emigrantów; dalej następujące po sobie trudności rozmaitej natury. Od 1936 roku, ileż zmian w dziedzinie socjalno-politycznej, do których dochodzą stopniowo sprawy zamykania kopalń, sprawa bezrobocia, i, to co charakteryzuje społeczeństwa współczesne, obojętność religijna. Młode pokolenia znajdują wiele różnych trudności w przeżywaniu wiary, tak że, ilość praktykujących katolików w parafiach górniczych zmniejsza się i daje zauważyć tym lepiej, że każda wspólnota parafialna zachowuje przy odprawianiu nabożeństw swój własny język: Francuski, polski czy włoski.

W tym trudnym kontekście, któremu towarzyszy stale ewolucja w każdym pokoleniu, wysiłki w celu wzajemnego otwierania się na siebie poszczególnych wspólnot, stają się coraz bardziej konieczna. Że wysiłki te istnieją — wiem to z doświadczenia, i winszuję wam tego. Wiem też, że i Księża francuscy i Księża polscy pragną iść dalej w tej współpracy. Jako arcybiskup Cambrai zachęcam was do tego z całego serca, powtarzając to, co powiedziałam 12 stycznia w kościele w Cambrai w czasie Mszy św. przekazywanej przez telewizję: „Wszyscy jesteście pełnoprawnymi członkami



Kościółu w Cambrai. Kościół ten was potrzebuje. Potrzebuje on waszego specyficznego wkładu wiary i waszej czynnej współpracy".

Z okazji obecnego Jubileuszu wzywam wszystkich polskich Księży, tak licznych wśród nas, aby szli coraz bardziej naprzód w przeżywaniu swego powołania: „łączników między dwoma wspólnotami", i aby umieli coraz lepiej wyrażać to w takich dziedzinach życia jak:

1) troska o życie chrześcijańskie młodych, co przed chwilą wspominał Ks. Kardynał;

- 2) Formacja religijna dorosłych;
- 3) Wspólne nabożeństwa dla zamianifestowania wspólnej przynależności do diecezji.

Na codzień, już dziś, współzycie to daje się zaobserwować. Wiele więzów łączy wspólnotę chrześcijan pochodzenia francuskiego i polskiego, czy to w Stowarzyszeniach, czy w życiu świeckim. Myślę, że biorąc pod uwagę wszystkie etapy życia Polaków we Francji, trzeba nam wynaleźć pewne znaki, które świadczyłyby coraz lepiej o naszych polsko-francuskich więzach na terenie kościelnym, znaki świadczące o praktycznej współpracy. I ja, i Księża francuscy chętnie w tym pomożemy. Życzę więc, aby ta rocznica 150-lecia PMK w naszym okręgu, stała się nowym etapem specjalnego oświecenia na drodze waszego życia we Francji; niech będzie to etap stale postępującej integracji na terenie kościelnym, z jednoczesnym zachowaniem pamięci dla zasługujących na szacunek waszy korzeni kulturowych.

Na tę drogę często długą i trudną, Pan daje nam w dzisiejszy wieczór, jeszcze raz na nowo, swój wiatyk, w postaci Eucharystii, tego Chleba, który daje nam żyć życiem samego Chrystusa, i który, według jego własnego życzenia powstaje ze zjednoczenia najrozmaitszych ziaren, w ciepłe ognia Jego miłości.

Celebrując radośnie tę Eucharystię razem z Ks. Prymasem, prosimy Chrystusa, aby w naszej rzeczywistości zrealizowało się coś z tego, aby z naszych różniących się między sobą wspólnot, uczynił On swoje Ciało, wydane za życia świata. Niech wspólny śpiew CREDO stanie się okazją dla nas, tak jak był dla tej dziewczyny z Polski, którą wspominał Ks. Prymas, do zaświadczenia o wierze. W Waziers w Metz czy w Warszawie obyśmy, umieli naszą wiarę przeżywać, w razie potrzeby jej bronić i być jej świadkami w środowisku, w którym się znajdujemy. Amen.

(Zdjęcia z Waziers wykonał Emanuel Wiśniewski).



GŁOS KATOLICKI
Redakcja, administracja, prenumerata:
 263-bis, rue Saint-Honoré
 75001 PARIS — Tel. : 260.07.69
 C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor:
 Ks. Rektor St. JEŻ

Redaktor:
 Ks. dr W. SZUBERT

Administrator:
 Br. Wł. SZYNAKIEWICZ
 Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
 101, rue E. Zola — 62302 LENS

VAUDRICOURT

Całe sobotnie przedpołudnie spędził Ks. Prymas w Vaudricourt — znanym i prężnym ośrodku polonijnym w północnej Francji. W tym centrum formacyjnym Ojców Oblatów, w którego malowniczym parku odbywają się liczne zloty i obchody, Ks. Prymas spotkał się najpierw z miejscową prasą, udzielając wywiadu i przypominając główne cele swej wizyty we Francji: spotkanie z Polonią francuską, uczczenie 150-lecia Polskiej Misji Katolickiej i pogłębienie jedności Kościołów Francji i Polski.



Po konferencji prasowej miało miejsce spotkanie z duszpasterzami polonijnymi północnej Francji. Otwarcia dokonał Ks. rektor St. Jeż, a Ks. dziekan A. Ankierski wygłosił przemówienie obrazujące blaski i cienie duszpasterstwa emigracyjnego. Następnie każdy z obecnych kapłanów przedstawił się Ks. Prymasowi, podając w skrócie swą pracę kapłańską, po czym Ks. Kardynał przemówił w ciepłych i serdecznych słowach zachęty.

FOUQUIERES-LES-BETHUNE

Spotkanie Ks. Kard. J. Glempa z siostrami zakonnymi Północnej Francji

Spotkanie odbyło się w domu prowincjalnym Zgromadzenia Sióstr Służebnic Najśw. Serca Jezusowego (Sercanek) w Fouquières-les-Béthune, w dniu 19 kwietnia 1986 r., o godz. 15-tej.

W spotkaniu uczestniczyły: siostry Sercanki z Fouquières i z Roubaix, siostry Felicjanki z Bruay-en-Artois, siostry Służebniczki z Vaudricourt, a także siostry Pasjonistki z Belgii. Było obecnych ponad 30 sióstr.

Zgromadzone w halu przed kaplicą Sio-

stry powitały Księdza Prymasa najpierw śpiewem pieśni „Oto jest dzień”, a następnie w imieniu wszystkich sióstr, powitała Go przełożona prowincjalna sióstr Sercanek S. Natanaela Kulej, wręczając kwiaty i stułę, jako dar od wszystkich Sióstr.

Eminencjo,

Najdostojniejszy Księżu Kardynale Prymasie,

Ukochany nasz Ojcze,

Mam zaszczyt powitać Waszą Eminencję w imieniu Zeńskich Rodzin Zakonnych, pełniących apostołsko-samarytańską posługę Kościoła wśród Polonii Francuskiej.

Jesteśmy ogromnie wdzięczne Księdzu Prymasowi, że mimo tak bogatego programu swej duszpasterskiej wizyty we Francji, zechciał łaskawie poświęcić swój drogocenny czas na spotkanie z nami, aby nam sprawić radość, umocnić w powołaniu, posilić słowem Bożym i pobło-

ślawić na dalszą drogę służby Panu w bliźnich.

W dowód wdzięczności zapewniamy stałą modlitewną pamięć naszych Zakonnych Wspólnot — w intencjach owocnej działalności Waszej Eminencji, w tak trudnych dla Kościoła warunkach i okolicznościach.

Zyczymy równocześnie, by podejmowane przez Eminencję liczne starania i wysiłki, zostały uwieńczone stokrotnym plonem pojednania i zjednoczenia wszystkich Rodaków: w wierze, pokoju i miłości przy Chrystusie, pod sztandarem Jego Matki — Jasnagórskiej Królowej Polski. Szczęść Boże!

Z kolei, w kaplicy — Ksiądz Prymas wygłosił do Sióstr konferencję.

Na wstępie wyraził swą radość z tego spotkania, ponieważ — jak zaznaczył — z Siostrami w Polsce spotyka się częściej przy różnych okazjach, czy to na Jasnej Górze, czy u Matki Bożej Łaskawej w Warszawie, gdzie jest ustawiczna adoracja Najśw. Sakramentu i całodzienne okazja do spowiedzi.

Wy jesteście na emigracji — mówił dalej Ksiądz Prymas — gdzie trzeba większego wysiłku i większego hartu ducha, żeby sprostać przeciwnościom i tej inności, jaką niesie rzeczywistość poza krajem, gdzie inna mentalność ludzi, inny system społeczny nastawiony bardziej na dobrobyt i używanie świata.

Nawiązując do roli zakonów Ksiądz Prymas podkreślił, że są one po to, aby jako ekipy sprawne i wyspecjalizowane były gotowe do posłania ich na każde miejsce. Obok regularnego wojska, jakie tworzy Kościół hierarchiczny: biskupi i kapłani, muszą być ekipy sprawne, jak w wojsku saperzy, czyli zakony, by je



posłać... i one zrobią. Dlatego zakony mają swoje cele. To jest ten cement, który ma spoić różne kręgi działalności Kościoła.

W dalszym ciągu — wspomniał Ksiądz Prymas — o Ojcu Honoracie — kapucynie, który wtedy, kiedy nie wolno było zakładać zakonów, kiedy była tak mocna presja cara, założył około 20-tu Zeńskich Zgromadzeń do podejmowania różnych, aktualnych na ówczesne czasy — zadań. Założył nawet takie Zgromadzenie, które miało iść na Syberię, żeby szukać tam zaginionych Polaków. I poszły siostry, skazując się dobrowolnie na zesłanie, aby pomóc tym najbiedniejszym Rodakom.

I myślę — kontynuował dalej Ksiądz Prymas — że to było zrozumienie potrzeb Kościoła. Wielkie zrozumienie Mi-

sterium Kościoła, które wymaga ofiary. Do tego trzeba duchowych sił. Te siły duchowe daje nam przede wszystkim modlitwa, daje nam Duch Święty, który nas uzdalnia do ofiary, daje nam wpatrzenie się w Matkę Najświętszą.

Pod koniec swej konferencji — wspomniał Ksiądz Prymas — o rozpoczętej, w ubiegłym roku w maju, powtórnej peregrynacji Matki Bożej w znaku Jasnogórskiego Obrazu. Wspominał również o głębokich przeżyciach religijnych u wiernych w poszczególnych parafiach, przygotowywanych na nawiedzenie przez 10-cio dniowe misje, podczas których dzieją się cuda nawróceń. Poprzez te nawiedzenia wierni przygotowują się także do Kongresu Eucharystycznego, który ma się odbyć w Polsce w przyszłym roku. Pragną oni, by Matka Boża przygotowała ich rzetelnie do zrozumienia tego, czym jest obecność Chrystusa — Chleba, wśród nas.

Konferencję zakończył Ksiądz Prymas słowami: Zyczę Wam Drogie Siostry, abyście tutaj, na waszych odcinkach pracy mogły być z jednej strony znakiem sprzeciwu wobec świata, który jest nie Chrystusowy, ale jednocześnie, abyście były znakiem miłości, która jest ofiarna i która otwiera serca i zbliża do Pana Boga.

Po udzieleniu Siostronom arcybiskupiego błogosławieństwa, Ksiądz Prymas udał się wraz z nimi do refektarza na wspólny podwieczorek.

W spotkaniu tym towarzyszyli Księdzu Prymasowi: Ks. bp Szczepan Wesoły, Ks. Rektor Polskiej Misji Katolickiej we Francji — St. Jeż, Ks. prał. A. Dziuba, Ks. prof. J. Woliński, Ks. prowincjał Księży Chrystusowców J. Guzikowski, Ks. W. Bytniewski i Ks. R. Podhorodecki.





Lens — stolica zagłębia górniczego północnej Francji. Ks. Prymas złożył wizytę burmistrzowi tego miasta — senatorowi Delelis, wielkiemu przyjacielowi Polaków, a następnie przybył do kościoła Tysiąclecia, w którym pracują O. Oblaci, by przewodniczyć tam, jednemu z najbardziej uroczystych nabożeństw. Mszę św. uświetniały chóry z: Lens, Harnes i Dourges.

Dostojnego Gościa powitał najpierw ordynariusz diecezji Arras, Boulogne i St. Omer, Ks. bp Derouet. Wzruszył wszystkich, wygłaszając część swego przemówienia w j. polskim:

Eminencjo! Drogi Bracie!

Wizyta Twoja jest ogromną radością dla całej naszej diecezji! Przed kilku laty, jako członek Rady Episkopatu Francji miałem tę radość goszczenia Cię w naszym gronie razem z innymi biskupami; dziś, po otrzymaniu nominacji od naszego Drogiego Papieża Jana Pawła II na ordynariusza tej dużej i pięknej diecezji Arras, z radością witam Cię tu, na tym miejscu.

Diecezja nasza czuje się uhonorowana wizytą Eminencji. Jest to dla nas sposobność do potwierdzenia naszej jedności i naszej woli współpracy, aby Kościół, jak to nam przypomnieli Sobór, był znakiem zbawienia dla wszystkich ludzi.



Jest to także wielką troską naszego Ojca św. Jana Pawła II, który przed kilku tygodniami, w Rzymie, mówił o tym, aby nie doszło w naszym zachodnim świecie do rozminięcia się Kościoła ze światem.

Wiemy dobrze, że jedynie nasz katolicki Kościół rzymski jest w stanie dać odpowiedź na pytania jakie stawiają sobie ludzie współcześni. Nie jest tajemnicą dla nikogo, że dla Polski materializm dialektyczny jest tym wrogiem, któremu trzeba stawiać czoło. Francja ma wroga nie mniej groźnego, a jest nim materializm praktyczny, znajdujący swój wyraz w obojętności religijnej.

Ludność francuska i polska jest bardzo wymieszana; drugie i trzecie pokolenie Polaków zmaga się w tym samym stopniu co Francuzi, z otaczającą atmosferą. Stąd największym naszym pragnieniem jest stworzenie wspólnego frontu, aby nasz Kościół był rzeczywiście Dobrą Nowiną zdolną dać odpowiedź na wszystkie pytania stawiane przez naszych braci w człowieczeństwie, szczególnie przez młodych, z tymi, z naszego terenu włącznie.

Wiemy, że Kościół z natury swej jest misyjny, my więc musimy być dla świata zaczynem! Eminencjo! Drogi Ks. Biskupie Wesoły i wy wszyscy kapłani, którzy tu dziś jesteście! jaką radością jest to, że możemy w tej Eucharystii przeżywać czynnie tajemnicę Kościoła!

Następnie w imieniu Polonii powitał Ks. Prymasa, Ks. bp Sz. Wesoły z Rzymu:

Eminencjo, Drogi Księżę Prymasie.

W imieniu tutaj zgromadzonych Kapłanów, Ludu wiernego witam Cię serdecznie w tym kościele polskim, Kościele Tysiąclecia.

Jest ten kościół zbudowany ku uczczeniu, upamiętnieniu Tysiąclecia Chrztu Polski przez całą Wspólnotę Polską z Północnej Francji. Właśnie w tych dniach, dokładnie w tych dniach, obchodzona jest 20-ta rocznica tego kościoła, zaczętego właśnie z okazji Millenium. Kościół ten prowadzą Księ-

ża Oblaci i oni dzisiaj również obchodzą w tych dniach 40-lecie swojej posługi duszpasterskiej dla Polaków we Francji.

Losy Emigracji są podobne we wszystkich ośrodkach, które Ks. Prymas odwiedził. Ale niech mi będzie wolno w kilku słowach wspomnieć na nową, inną rzeczywistość, dlaczego właśnie ten kościół tutaj powstał w Lens.

Wczoraj krótko wspomnieliśmy o zasłudze kapłanów, którzy w Polskiej Misji Katolickiej pracowali. Dzisiaj trzeba przypomnieć również, że równoległe z duszpasterstwem rozwijało się i istniało w Emigracji ogromne życie organizacyjne. Centrum tego życia organizacyjnego był Lens. Tutaj skupia-



ły się wszystkie Centralne Zarządy Organizacyjne tego życia, które kiedyś było bardzo żywe. I które dziś jest żywe, i które i dziś wszystkie swoje obchody, uroczystości, zebrania, zjazdy w Lens urządza. To życie organizacyjne i społeczne, te liczne organizacje, których dzisiaj wielu tu jest przedstawicieli, których będzie miał jeszcze okazję Ks. Prymas spotkać, pomagają i pomagały w zachowaniu tych wszystkich wartości i tradycji chrześcijańskich i polskich, które nam wszystkim i całemu Narodowi są drogą.

W oparciu o duszpasterstwo i w oparciu o życie organizacyjne i społeczne mogły rodziny łatwiej te wszystkie wartości przekazać i utrwalić.

I dzisiaj trzeba oddać tym Organizacjom hołd w obecności Ks. Prymasa, hołd i wyrazy podziękowania za tę pracę, którą przez tyle lat istnienia Emigracji prowadziły i dzisiaj prowadzą.

Ks. Prymas spotyka się po raz któryś z Polską Wspólnotą we Francji. Epotykał ją w różnych częściach Francji i na Północy również. I wie i czuje, że jest to Wspólnota, która jest

przywiązana do Boga, jest przywiązana do wiary, jest przywiązana do polskiej tradycji i do polskiej przeszłości i terażniejszości również. I właśnie o tę terażniejszość w oparciu o przeszłość chce dalej rozwijać swoje życie po to, żeby być w dalszym ciągu wierną Ojczyźnie Ojców, wierną Bogu i Kościołowi. Tej swojej wierności chce wyrazić Ks. Prymasowi za odwiedzenie wszystkich ośrodków a szczególnie dzisiaj tego ośrodka centralnego w Lens. Chce razem z Ks. Prymasem skupiona wokół ołtarza modlić się i prosić Boga o dalsze łaski na dalsze lata.

Dziękujemy Bogu za to, że przez 150 lat duszpasterstwo Polskie swoje zadania w Misji Polskiej i w Emigracji Polskiej spełniło. Wierzmy, że w oparciu o Miłość Bożą, o błogosławieństwo Boże, będzie mogła Emigracja w dalszym ciągu, a może właśnie nie Emigracja ale ludzie polskiego pochodzenia, obywatele tego kraju w dalszym ciągu swoją misję szerzenia wiary, świadectwa wiary składać i spełniać.

Po Ewangelii przemówił Ks. Prymas, najpierw po francusku a potem po polsku. Oto treść przemówienia wygłoszonego w języku francuskim :

Ekscelencjo, Księżę Biskupie Ordynariuszu Arras!

Drodzy Bracia Kapłani!

Drodzy Bracia i Siostry w Chrystusie, a szczególnie Wy, Bracia i Przyjaciele — Francuzi!

Czuję się bardzo szczęśliwy, mogąc tego wieczoru spotkać się z Wami, aby w braterskim zjednoczeniu, celebrować tę dziękczynną Mszę św.

Diecezja Arras, która w osobie J. Eksceleńcji gości nas tu dzisiaj, jest tą diecezją, do której należy najznaczniejsza wspólnota polska na terenie Francji. Diecezja ta zgodziła się, aby Polacy, z oka-

zi Tysiąclecia Chrztu Polski wnieśli swój kościół, w którym mogą wyznawać wiarę swego chrztu w języku ojców. Nie przeszkadza im to wcale modlić się po francusku, dla jednych, językiem ich ojczyzny z wyboru, dla wielu innych, językiem kraju ich urodzenia.

Ten fakt, że Kościół we Francji uznał ich odrębność i ich wierność tysiącletniej tradycji chrześcijańskiej, której symbolem jest właśnie ten kościół, była im wielką pomocą w przeszłości do podejmowania trudów życia i ciężkiej pracy. Jestem pewny, że i dziś pomaga im to także do lepszego przeżywania wiary w świecie współczesnym, tak pełnym przemian.

Drodzy Bracia i Siostry! Kochajmy Kościół, jednocześnie tak różny, i tak wszędzie ten sam! Wchodźmy ciągle głębiej w tajemnicę tego Kościoła. W nim i z nim, wchodźmy razem w tajemnicę Chrystusa, czyli w tajemnicę naszej jedności.

Niech światło Chrystusa Zmartwychwstałego oświeci nas tego wieczoru! Niech Duch Święty odnowi i przemieni nasze serca, pociągając je ku Ojcu, dla naszego szczęścia i dla swojej większej chwały.

Następnie Ks. Prymas powiedział po polsku :

Umiłowany Bracie w Biskupstwie!
Umiłowany Biskupie Szczepanie!

Drodzy, tak licznie przybyli, Bracia w Kapłaństwie!

Czcigodne Siostry Zakonne!

Kochane dzieci, które tak pięknie na początku wyraziłyście swoje życzenia!

Droga Młodzieży!

Czcigodni Przedstawiciele Organizacji Katolickich, których poczty sztandarowe stoją tutaj przed ołtarzem!

Umiłowani Rodacy!

Kochane Matki!

Kochani Ojcowie!

W Ewangelii św. dziś słyszeliśmy o Jezusie Chrystusie na Krzyżu. Ta E-



wangelia zaprowadziła nas na Kalwarię, gdzie Jezus Chrystus umierał na wysokości Krzyża, zdawałoby się opuszczony przez wszystkich. W tych niezwykłych cierpieniach widział stojących u swych stóp Matkę i umiłowanego ucznia Jana. Chrystus wiszący na Krzyżu, umierający za grzechy świata — to właśnie ten Chrystus, którego w tak pięknej wymownej postaci umieściliście tu w centrum waszego Millenijnego kościoła, ten Chrystus wołał do Ojca w swoim wielkim cierpieniu: „Boże mój, czemuś mnie opuścił?”

Ale wtedy też powiedział: „Wykonało się”.

I Matka Najświętsza wiedziała, że wykonało się to do czego przez całe życie zmierzał, aby odkupić świat. I tam z wysokości Krzyża Jezus Chrystus odpowiedział kierując swoje słowa do Matki, wskazując na Jana: „Oto Syn Twój”. I mówił do syna, do św. Jana: „Oto Matka Twoja”. „I od tej godziny uczeń wziął Ją do siebie”.

Z Kalwarii, już po trzęsieniu ziemi, po zaćmieniu słońca, kiedy wszyscy w jakimś napięciu uciekli, schodziły dwie osoby: Kobieta i Młodzieniec, Matka i syn. Nowa Matka dla syna i nowy syn dla Matki. Zostawili Tego który umarł już na Krzyżu, bo On dopełnił wszystkiego ale w tej świadomości, że w Jego śmierci jest pokonanie śmierci, że przyjdzie Zmartwychwstanie. A Matka odchodziła ze synem, ale w tym synu była cała ludzkość. Wszyscy tam znajdowaliśmy się. I w Matce mamy nadal naszą Matkę.

Trzeba było dzieła cierpienia, ażeby powstało nowe życie, ażeby Kościół nabrał oddechu, ażeby w Duchu Św. wtedy kiedy byli zgromadzeni w Wieczerniku i Matka Najświętsza z nimi, mogli pójść z nową misją na cały świat i głosić Ewangelię wszelkiemu stworzeniu, opowiadając o Chrystusie, który jest Zbawcą. To wydarzenie spod Krzyża, w którym Apostoł stał się synem Bogarodzicy, a Bogarodzica stała się Matką naszą wpływa wielkie zobowiązanie dla obydwu stron. Nie



możemy wątpić, że Matka Najświętsza obecna w swoim Kościele jest ciągle z nami, że Ona swoje zadanie macierzyńskie tak jak wypełnia wobec swojego Syna tak je wypełnia wobec każdego z nas. Będzie je wypełniała jak tylko będą wieki, będą ludzie.

Natomiast z naszej strony, ze strony ludzkiej to zobowiązanie wymaga ciągle pełniejszej realizacji abyśmy stawali się dziećmi Bożymi przez nasze dziecięctwo wobec Matki Najświętszej.

Taki jest początek dziejów Kościoła. Zanim Kościół wyszedł do pełni życia społecznego musiał najpierw wchodzić do katakumb i tam w ukryciu, w cichości pielęgnować swoje życie w Jezusie Chrystusie napełniając się miłością wobec prześladowanych, wobec tych, którzy chrześcijan posyłali na męki i na śmierć.

I takie dziedzictwo otrzymaliśmy, tak jak każdy naród.

W naszych narodowych dziejach nie będziemy wszystkiego wspominać, ale wspomnijmy naszą pierwszą pieśń jako słowa w języku polskim wypowiedziane pod adresem Bogurodzicy. W starym polskim języku, pierwsza pieśń, która stała się narodowym hymnem, to

była pieśń: Bogurodzica Dziewico, Bogiem sławiona Maryja”.

Umiłowaliśmy Matkę Najświętszą i w następnych wiekach. Choć przyszły chwile stania pod Krzyżem, tak jak było podczas Potopu szwedzkiego kiedy zdawało się, że cały Kraj zaginął a pozostała broniona tylko jedna twierdza, jeden klasztor, Jasna Góra.

I wtedy król polski Jan Kazimierz przychodzi z wygnania z zagranicy. Szedł do Lwowa, aby tam złożyć ślubowanie, że jeżeli Matka Najświętsza, którą wtedy w sposób rzeczywisty nazwał Królową Polski, żeby Ona wzięła ten Naród w swoją opiekę, a za wyzolenie od nieprzyjaciela postanowił, że będzie szerzył Jej cześć. Postanowił reformy społeczne, dzięki którym ludzie uciśnieni, zwłaszcza rolnicy otrzymają pełniejsze prawa i lepszą godność ludzką.

Bóg wysłuchał ślubowań. Jednakże Naród nie w pełni dotrzymał swoich przyrzeczeń, wyrażonych ustami Króla. Przyszły dalej nieszczęścia, ale Naród stojący jakże często pod Krzyżem dźwigał się, bo wiedział, że zawsze pod Krzyżem znajdzie Matkę, która da mu siły do wyjścia, do lepszego życia.

Możemy wspomnieć inne dzieje naszej przeszłości. 50 lat temu młodzież polska wiedząc, że jest tyle zagrożenia wiary, w roku 1936 zebrała się ze wszystkich części Polski na Jasnej Górze, aby tam ślubować. Ale te ślubowania, które wracały swoją treścią do ślubowań królewskich, najpierw pojawiły się w Paryżu. To wtedy natchniony duchem i rozumiejący sens dziejów Ojczyzny i złączonego z Ojczyzną Kościoła, ks. Jełowicki pierwszy w roku 1856 powtórzył te śluby Jana Kazimierza, aby Narodowi przypomnieć, że nasze zobowiązanie Maryjne nadal istnieje, że musimy je wypełnić.

W czasie ostatniej wojny nasz Naród tak jak wiele innych narodów i obok innych narodów stanął pod swoją Kalwarią. Myślę tu o wielu obozach koncentracyjnych, o Majdanku, o Dachau, o Treblince, o Oświęcimiu, o Brzezince, o Sztuthofie. Któżby wylizował od razu wszystkie te miejsca kaźni i męczeństwa narodów!

W Oświęcimiu piece rozgrzane potrafiły w ciągu dnia spalić tysiące zwłok, polskich, żydowskich, rosyjskich, jugosławijskich, holenderskich. Jakaż wielka kaźń narodów! Jakaż nie-





słyszana Kalwaria, że z tych ludzi wydobywał się ten głos: Panie, dlaczego nas opuścił?!

W obozie w Oświęcimiu znalazł się człowiek, który tam zaświadczył o Miłości. O tym, że Miłość jest większa niż nienawiść. I, że Miłość jest zwycięską, a nienawiść prowadzi do niczego. To był człowiek, który zrozumiał zobowiązanie ludzkości wobec Maryi. Jego życie począwszy od młodszych lat, które spędził w Rzymie jako franciszkański kleryk było oddaniem się Maryi Niepokalanej. A kiedy dojrzał w swoim kapłaństwie wybudował najpierw miasto dla Niepokalanej pod Warszawą. Nie dość tego. Poszedł budować Niepokalanów w Japonii, ażeby przypomnieć światu, że Ona jest Najlepszą Matką, że Ona jest pełna dobroci, a my jesteśmy zobowiązani miłością ku Niej i ku Jej Synowi. I wtedy kiedy znalazł się w głodowej celi w Oświęcimiu wśród tych milionów straceńców modlił się do Boga, aby wziął jego duszę. To był św. Maksymilian Kolbe, który dzisiaj uczy nie tylko Polaków, uczy wszystkie narody, że można zwyciężać Miłością.

Z tej Góry Kalwarii oświęcimskiej odchodził człowiek nazywał się Gajowniczek, ojciec rodziny, który mając być stracony oddychał wolnością, bo w jego miejsce stanął Ojciec Kolbe.

Kalwaria powtarza się w naszym życiu, w życiu świata. Ale zawsze powtarza się także Zmartwychwstanie Chrystusa. I tak jak na Kalwarii, w tym miejscu wielkiego osamotnienia w śmierci Jezusa Chrystusa, dziś jest bazylika i napełniana jest modlitwą

różnych wyznań, tak i Oświęcim jest miejscem ku któremu płyną modlitwy wynagradzania Bogu za wielką zbrodnię jakiej człowiek dokonał na człowieku.

Najmilsi! Miłość musi być zwycięska! I tylko Miłość, której nauczył nas Jezus Chrystus jest na tym świecie ważna.

Mówiąc o różnych Kalwariach i współczesnych przychodzi na myśl śmierć młodego Kapłana, który swój entuzjazm kapłański poświęcił najpierw Służbie Zdrowia, udając się do szpitali wśród pielęgniarek, wśród lekarzy. Odnaczał się niezwykłą ofiarnością.

On także zajmował się robotnikami. W Jego naukach pobrzmiewała nuta aby nigdy nie było nienawiści. Ten młody Kapłan nazywał się Jerzy Popiełuszko. Także umierał w jakimś ośrodku. Może przyszło Mu na myśl: „Boże, Boże, czemuś mnie opuścił?”. Ale przecież Jego życie, które było służbą dla Jezusa Chrystusa daje nam rękojmię, że Jego śmierć jest ofiarą Kościoła. A z ofiary Kościoła zawsze wyrasta dobroć, po to abyśmy mogli wzajemnie umacniać się w tej wspólnotce, ku której nas Kościół gromadzi.

Kościół, Najmilsi, jest jeden. I gdy ja przyjeżdżam z Polski, przyjeżdżam do Braci, tak samo jak jadę do Argentyny, czy Stanów Zjednoczonych. Wszędzie odnajduję tych samych Współbraci, którzy choć innej narodowości, ale rozumieją Ewangelię tak samo i pragną tak samo ulepszenia

świata, bo za niego, za świat Jezus Chrystus umarł.

W tym kościele często wspominamy nasze Millenium tzn. podziękowanie Bogu za 1000 lat wierności. Myślimy nasze Millenium ukończyli wielkim aktem oddania się Maryi. Dlatego nasza wiara jest taka silna.

Najmilsi!

Niech Wasza wiara, tu w Lens i we wszystkich okolicznych parafiach niech będzie tą wiarą silną, opartą o Jezusa Chrystusa i o Jego Matkę. Niech będzie wnikającą w prawdy Ewangelii abyście mogli być ubogaceni tymi treściami, które Kościół niesie światu. Świata tak zabłąkanego, tak nieraz załęczonego terroryzmem, załęczonego niesprawiedliwością. Trzeba więc abyśmy jako ludzie wierzący w swoim środowisku umieli być odważni i odważnie głosić Chrystusa wierząc, że On jest zbawieniem świata, że On jest naszym zbawieniem. Amen.

Po Mszy św. odbyła się podniosła uroczystość składania kwiatów pod pomnikiem, upamiętniającym wizytę w Lens przywódcy Solidarności, Lecha Wałęsy. W czasie tej uroczystości przemówił burmistrz Lens, senator Delelis, przybyły do kościoła Tysiąclecia wraz z radnymi miasta Lens i Liévin, oraz prezes Kongresu Polonii Francuskiej.

Sprawozdania o spotkaniach w Vaudricourt, Barlin, Bruay-en-Artois, Hesdigneul-les-Béthune, Roubaix, Lille, podamy w następnym numerze.